VIII kadencja

# KANCELARIA SEJMU
# Biuro Komisji Sejmowych

## PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
**(nr 43)**
z dnia 5 października 2016 r.

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

# Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 43)

5 października 2016 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

**– informację na temat wyników osiągniętych przez polską reprezentację olimpijską podczas Igrzysk XXXI Olimpiady Rio 2016.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Witold Bańka** minister sportu i turystyki oraz **Jan Widera** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Andrzej Kraśnicki** prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego wraz ze współpracownikami, **Bogusław Gałązka** zastępca dyrektora Wydziału Analiz i Programowania Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, **Cezary Jurkiewicz** dyrektor Centralnego Ośrodka Sportu wraz ze współpracownikami, **Tadeusz Wróblewski** wiceprezes Polskiego Związku Kajakowego, **Jerzy Jakobsche** redaktor sportowy Polskiej Agencji Prasowej oraz **Tomasz Kosior** przedstawiciel sieci eksperckiej „Lepsza Polska” partii Nowoczesna.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Szanowni państwo, zgodnie z listą obecności stwierdzam kworum i otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

W imieniu pań i panów posłów chciałem serdecznie powitać zaproszonych gości. W związku z tym, że w dniu dzisiejszym przewidujemy rozpatrzenie informacji na temat wyników osiągniętych przez polską reprezentację olimpijską podczas Igrzysk XXXI Olimpiady Rio 2016, goszczą u nas pan minister Witold Bańka i pan wiceminister Jan Widera. Serdecznie witam również reprezentację PKOl, z panem prezesem Andrzejem Kraśnickim i sekretarzem generalnym Adamem Krzesińskim na czele. Witam wszystkich dyrektorów towarzyszących panu ministrowi oraz osoby reprezentujące media i polskie związki sportowe.

Szanowni państwo, informacja, o której wspomniałem jest jedynym punktem, jaki przewiduje nasz plan pracy w dniu dzisiejszym. Czy mają państwo uwagi?

Nie słyszę. Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty.

W związku z niewniesieniem uwag do protokołów z poprzednich posiedzeń Komisji stwierdzam ich przyjęcie.

Przechodzimy do realizacji porządku dziennego. Na wstępie chciałem poinformować, że pan prezes Kraśnicki zaprosił nas na galę olimpijską, która odbywa się o godzinie 18.00 w Centrum Olimpijskim. Wyjazd organizuje sekretariat, spod wejścia głównego Sejmu o godzinie 16.50. W związku z tym ta druga Komisja, którą mamy o 16.00 będzie trwała 45 minut i będzie poświęcona sportowi akademickiemu, mamy to dogadane. Będzie zwięźle, po grecku, debata na stojąco, abyśmy zdążyli na transport do PKOl.

W kwestii technicznej wypowie się pan sekretarz.

**Sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego Adam Krzesiński:**

W dniu dzisiejszym są ogromne korki w Warszawie. Obawiam się, że po południu to się nie zmieni. Ze względu na wizytę prezydenta nie możemy opóźnić rozpoczęcia imprezy, dlatego bardzo proszę o mobilizację ze strony państwa posłów.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Godzina 16.50 – jestem z Krakowa, pomieszkuję w Warszawie od kilkunastu lat…

**Sekretarz generalny PKOl Adam Krzesiński:**

Jeśli będą państwo na miejscu o 17.50-17.55 to OK, ale trzeba pamiętać, że na wejściu jest kontrola bezpieczeństwa, bo obecny będzie pan prezydent.

Proszę o sprężenie się, dziękuję.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Proszę dać sygnał, aby Straż Marszałkowska zapytała, czy BOR uruchomi dla nas jakieś przejście na legitymację poselską, abyśmy nie robili dodatkowego tłoku, jeśli nas będzie dużo.

Dziękuję panu sekretarzowi za informację i oddaję głos panu ministrowi, bardzo proszę.

**Minister sportu i turystyki Witold Bańka:**

Panie przewodniczący, panowie posłowie (bo pań poseł nie widzę), postaram się wypowiedzieć zwięźle i krótko podsumować start na Igrzyskach Olimpijskich w Rio. Jeśli chodzi o kwestie techniczne, wypowie się pani dyrektor Włodarczyk oraz pan prezes i pan sekretarz z PKOl, którzy omówią detale związane z igrzyskami.

Szanowni państwo, jeśli chodzi o Igrzyska Olimpijskie w Rio na rezultaty naszej reprezentacji należy patrzeć wielowymiarowo. Te jedenaście medali, biorąc pod uwagę ich ogólną liczbę, to najlepszy wynik od szesnastu lat, ale – z drugiej strony – wszyscy mamy poczucie niepełnej satysfakcji z tego startu. Potencjał medalowy był dużo większy przed igrzyskami. Przeprowadzone były różnego rodzaju analizy i ekspertyzy potencjalnych szans medalowych. Oczekiwania były zdecydowanie większe. W niektórych przypadkach medale uciekły nam (mówiąc kolokwialnie) między palcami. Wynik, pod względem liczbowym jest najlepszy od szesnastu lat, ale nie do końca satysfakcjonujący, potencjał mieliśmy większy.

Analizując sprawę czysto statystycznie (wiadomo, że statystyki nie do końca oddają potencjał, bo np. Argentyna, która zdobyła cztery medale: trzy złote i jeden srebrny znajduje się wyżej od nas w klasyfikacji medalowej – podejrzewam, że gdybyśmy przywieźli z igrzysk cztery medale, wszyscy byśmy dziś siedzieli i analizowali przyczyny klęski polskiego sportu), statystyki nie do końca oddają potencjał. Medali mogło być więcej.

Rolą Ministerstwa Sportu i Turystyki było (takie jest nasze zadanie) zapewnienie najlepszego komfortu przygotowań do tej najważniejszej imprezy sportowej czterolecia. Muszę przyznać z satysfakcją, że to zrobiliśmy. W przestrzeni medialnej przed igrzyskami olimpijskimi nie pojawiały się żadne sygnały ze strony kadry zawodniczej czy też środowiska trenerskiego lub działaczy o jakichkolwiek przeszkodach czy brakach finansowych. Pieniędzy było więcej. Bazowaliśmy na algorytmie podziału środków, który funkcjonował już od dłuższego czasu. Oczywiście, wprowadzaliśmy pewne niewielkie korekty w kierunku dyscyplin, które już wtedy określaliśmy jako mogące nam przynieść większą liczbę medali. Trzeba przyznać, że jako resort mamy czyste sumienie, jeśli chodzi o przygotowania. Naprawdę odbyły się one bez jakichkolwiek turbulencji i przeszkód.

Muszę przyznać, że – jeśli chodzi o potencjalne problemy logistyczne, które mogły się zdarzyć, jakimi straszono sportowców i trenerów przed igrzyskami olimpijskimi – nie napotkaliśmy ich wiele. Mówiono, że będzie problem z dotarciem na zawody. Muszę przyznać, że Polski Komitet Olimpijski stanął na wysokości zadania i transport naszej reprezentacji był modelowy. Nie pojawiały się sygnały problemów, mimo iż sprawa dotyczyła nie tylko Polski, ale generalnie wszystkich reprezentacji. Nie było problemów. Ewentualne niepowodzenia sportowe nie można było zrzucić na problemy techniczne, bo – po prostu – ich nie było. Dobra współpraca z PKOl, prowadzony przez nasz resort monitoring (bo czuwaliśmy czy wszystko jest w porządku), dały nam poczucie satysfakcji.

Reasumując, jesteśmy zadowoleni z przygotowań i naszej roli w tym, jako resortu, mamy pewne poczucie niedosytu w związku z rezultatem medalowym, gdyż mogło być więcej sukcesów.

Pozwolę sobie wykorzystać tę okazję i zahaczyć o inne tematy, w związku z moją obecnością na posiedzeniu Komisji.

Jeśli chodzi o plany na najbliższe miesiące w zakresie polskiego sportu, bodajże w październiku (jeśli pan przewodniczący ustali termin), dokonamy oceny funkcjonowania ustawy o sporcie i będziemy chcieli z państwem posłami skonsultować propo-

zycje zmian. Przedstawimy propozycje podczas posiedzenia Komisji. Zmiany te będą ukierunkowane na większy nacisk na kontrolę i nadzór nad wydatkowaniem środków przez związki sportowe. Myślę, że wszyscy się zgodzimy, iż wydatkowanie środków wielu przypadkach nie jest takie, jak być powinno. Spróbujemy zaproponować rozwiązania legislacyjne, które – myślę – w znacznym stopniu przyczynią się do poprawy sytuacji, zwiększenia poziomu kontroli i polepszenia jakości wydatkowania środków. Będziemy to konsultowali z członkami Komisji.

Jeśli chodzi o kwestie zmian w zakresie finansowania sportu wyczynowego – wielokrotnie w wypowiedziach medialnych powoływaliśmy się na konieczność zmian, chcemy pójść w kierunku postawienia na te dyscypliny, które określamy jako „medalodajne". Co ciekawe, pewien mechanizm w zakresie wydatkowania środków został już zastosowany. Dyscypliny, które na przygotowania na igrzyska w Rio otrzymały największe środki są trzy: lekkoatletyka, wioślarstwo i kajakarstwo. To dyscypliny, które możemy śmiało określić jako te, które najlepiej wypadły na igrzyskach olimpijskich. Mały sygnał wskazuje, że stawianie na dyscypliny sportu, w których mamy piękne tradycje, jakie mają potencjał medalowy, czyli model, który w znacznej mierze przyjęli Brytyjczycy to kierunek, jaki chcemy obrać. Nie chodzi o deprecjonowanie innych dyscyplin sportu. Zasada jest taka, że silnych wzmacniamy, rozwijających wspieramy a słabych – motywujemy do zmian. Generalnie bodziec finansowy będzie bardzo wyraźny.

Chciałbym, aby to była dobra synergia, mądra strategia wykorzystania różnego rodzaju środków – z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej (które wpłyną na sport dzieci i młodzieży, infrastrukturę i sport niepełnosprawnych), z budżetu państwa, ze spółek Skarbu Państwa. Kodeks dobrych praktyk sponsoringowych, o którym wczoraj mówił podczas konferencji prasowej minister Kowalczyk – będziemy zachęcali spółki Skarbu Państwa, aby wsparły te dyscypliny sportu, które są dla nas kluczowe a dotychczas nie miały takiej pomocy. Mogę podać dwa przykłady, chociażby wioślarstwo, jakie nie miało dotychczas wsparcia a jest dyscypliną, jaka rewelacyjnie wypadła na igrzyskach olimpijskich, biorąc pod uwagę liczbę medali i miejsca punktowane w finałach. Śmiało można stwierdzić, że biorąc pod uwagę liczbę zawodników to dyscyplina, która wypadła zdecydowanie najlepiej ze wszystkich.

Zapasy przywiozły wprawdzie jeden medal, mają piękne tradycje, ale dotychczas nie miały wsparcia. To będzie strategia, którą będziemy chcieli wdrażać, aby była fundamentem w najbliższych latach. Zdają sobie państwo sprawę, że nie możemy diametralnie zmienić poziomu środków z budżetu państwa. Trzeba będzie z tego powodu bazować na środkach m.in. ze spółek Skarbu Państwa. Myślę, że to będzie na pewno duże wzmocnienie dla tych dyscyplin sportu. Nie jest tak, że te środki będą „dolewane", mówiąc kolokwialnie. Wymagamy od związków mądrej strategii rozwoju poszczególnych dyscyplin sportu. W wielu przypadkach to już się dzieje. Na stronie MSiT jest zakładka, gdzie można znaleźć strategie rozwoju tych dyscyplin sportu, które już wstępnie zaopiniowaliśmy jako pozytywne kierunki. To jest publiczne, każdy może się z tym zapoznać.

To wszystko pokrótce, jeśli chodzi o sport wyczynowy.

Myślę, że będzie też czas, aby przy okazji omawiania ustawy o sporcie podczas posiedzenia Komisji zahaczyć o konkretne rozwiązania. Jeśli chodzi o sport dzieci i młodzieży, uruchomili państwo program Klub. W tym roku ponad 2000 klubów otrzymało granty. Kilka dni temu zakończył się drugi nabór i 1200 klubów już ma środki finansowe na kontach i z nich korzysta. W drugim naborze środki otrzyma 876 klubów. Te kluby zostały już zarekomendowane, więc łącznie będzie ich ponad 2 tys. W przyszłym roku budżet na ten cel będzie zwiększony do ponad 30 mln zł, więc klubów sportowych będzie ponad 3 tys. Nie ukrywam, że będę starał się o uwolnienie środków z tzw. zamrażarki (z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej) i, być może, budżet będzie jeszcze większy.

Od przyszłego roku chcemy uruchomić program SKS, który dofinansujemy z budżetu i FRKF, z przeznaczeniem na kilkanaście tysięcy szkół, na zajęcia pozalekcyjne, tzw. SKS. Dofinansowanie będzie płynęło do samorządów. Mówiąc najogólniej, nauczyciele wychowania fizycznego otrzymają dodatkowe środki, opłacone zostaną dodatkowe godziny zajęć pozalekcyjnych. To będą dwa globalne projekty związane ze sportem dzieci i młodzieży.

Jeśli chodzi o kwestie infrastrukturalne, będziemy chcieli położyć nacisk na dofinansowanie tych dyscyplin sportu, które odnoszą sukcesy. Przede wszystkim, będziemy chcieli przeprowadzić analizę potrzeb infrastrukturalnych w tych dyscyplinach, które planujemy wspierać szczególnie. Zaangażowanie Departamentu Infrastruktury będzie spore. Generalnie jest już mapa dziur inwestycyjnych w zakresie niektórych dyscyplin sportu. Będziemy chcieli uruchomić te inwestycje i zachęcić samorządy do inwestowania w obiekty, które będą służyły tym dyscyplinom sportu, jakie najmocniej będą przez nas wspierane.

To wszystko, jeśli chodzi o krótkie wprowadzenie. Jeśli mi coś umknęło, jestem do państwa dyspozycji.

Poproszę teraz panią dyrektor, aby przedstawiła szczegóły związane ze startem naszych reprezentantów.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Proszę bardzo, pani dyrektor.

**Dyrektor Departamentu Sportu Wyczynowego Ministerstwa Sportu i Turystyki Urszula Włodarczyk:**

Panie przewodniczący, panowie posłowie i również panie (witam panią poseł, przepraszam że nie zauważyłam), w ministerstwie odbywają się aktualnie spotkania z polskimi związkami sportowymi dotyczące oceny i analizy przygotowań do igrzysk olimpijskich.

Wstępnie posiedzenie Komisji miało odbyć się w grudniu, więc nasze spotkania kończą się 15 listopada. Na grudzień pewnie bylibyśmy lepiej przygotowani, ale postaram się w pigułce przedstawić najważniejsze fragmenty przesłanej państwu informacji. Jeśli będą pytania, postaram się odpowiedzieć. Uczestniczyłam w igrzyskach, byłam w kontakcie z trenerami, więc na pewno uda mi się odpowiedzieć na wiele z nich, a jeśli nie, zrobię to w późniejszym terminie.

Igrzyska XXXI olimpiady odbyły się w Rio de Janeiro w Brazylii w dniach od 5 do 21 sierpnia, natomiast zawody sportowe w piłce nożnej rozpoczęły się 3 sierpnia. Były to pierwsze igrzyska rozegrane w Ameryce Południowej. Program sportowy igrzysk obejmował 41 sportów, w ramach których rozegrano 306 konkurencji – najwięcej w lekkoatletyce, bo 47, w pływaniu – 34, w judo – 14, w strzelectwie sportowym – 15. W igrzyskach wzięło udział 11303 sportowców z 206 narodowych komitetów olimpijskich i jeszcze reprezentacja pod szyldem flagi olimpijskiej (to była reprezentacja uchodźców). Medale zdobyli reprezentanci 87 krajów, wśród nich po raz pierwszy medal olimpijski wywalczyli sportowcy z Kosowa, z Jordanii (w taekwondo) oraz z Fidżi (w rugby). Najmłodszą medalistką igrzysk była Ren Qian (15 lat), która zdobyła złoto w skokach do wody, najstarszym medalistą był Brytyjczyk Nick Skelton, który zajął pierwsze miejsce w jeździectwie – skoki indywidualne, w wieku 58 lat.

Na początku 2013 roku przystąpiono do tworzenia programu przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Rio de Janeiro. W programie uczestniczyło 27 polskich związków sportowych – 21 w sportach indywidualnych oraz 6 w grach zespołowych.

System kwalifikacji do igrzysk XXXI olimpiady w Rio de Janeiro ogłoszony został w 2014 roku przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski. Określał warunki kwalifikacyjne dla wszystkich sportów i konkurencji programu olimpijskiego. Kwalifikacje zawodnicy lub zespoły uzyskiwały w wyznaczonych przez międzynarodowe federacje sportowe zawodach mistrzowskich, z list rankingowych bądź poprzez wyłanianie wynikowych norm kwalifikacyjnych (tak było w pływaniu oraz lekkiej atletyce). W określonych sportach zawodnicy uzyskiwali kwalifikacje imienne a w pozostałych – dla kraju, co uprawniało narodowe komitety olimpijskie do wskazania zawodnika, który wystartuje w igrzyskach. Było kilka takich sytuacji, np. w żeglarstwie.

W oparciu o system kwalifikacji, zespół metodyczno-szkoleniowy w porozumieniu z polskimi związkami sportowymi opracował zasady dla kwalifikacyjne dla większości sportów opartych na kryteriach międzynarodowych. W przypadku lekkiej atletyki i pływania przyjęto opracowane przez związki podwyższone normy wynikowe oraz warunki ich uzyskiwania. Dodatkowo wprowadzono ograniczenie w postaci rezygnacji z możliwo-

ści ubiegania się w MKOl o dodatkowe nominacje olimpijskie. Powyższe zasady zostały przedstawione Komisji Sportowej PKOl w dniu 15 grudnia 2015. Po uzyskaniu w ich zakresie akceptacji, omówiono je podczas posiedzenia zarządu PKOl w dniu 17 grudnia 2015. Zarząd PKOl w uchwale nr 66 przyjął kryteria kwalifikacyjne.

Zawody kwalifikacyjne rozpoczęły się w 2014 roku. W rozegranych mistrzostwach świata w koszykówce, hokeju na trawie, jeździectwie, strzelectwie, żeglarstwie uzyskano już wtedy pierwsze kwalifikacje olimpijskie. Dla większości zawodników kwalifikacje zakończyły się w roku olimpijskim (trwały do końca czerwca, do tego miesiąca odbywały się ostatnie turnieje w sportach indywidulnych i grach zespołowych). W dniu 12 lipca 2016 roku Komisja Sportowa PKOl zapoznała się z zaproponowanym przez Departament Sportu Wyczynowego imiennym składem reprezentacji na igrzyska olimpijskie w Rio. W dniu 14 lipca, na posiedzeniu zarząd PKOl zatwierdził imienny skład reprezentacji Polski. Znalazło się w nim 238 sportowców reprezentujących 23 związki sportowe. W późniejszym terminie na podstawie decyzji zarządu PKOl dołączono do składu kolejnych 6 zawodników. Jedna z zawodniczek wycofała się, była to Karolina Tymińska. Ostateczny skład reprezentacji olimpijskiej liczył 243 sportowców.

Sam start nie był może w pełni zadowalający. Stawiane prognozy świadczyły o możliwości dokonania postępów wynikowych i nie były bezpodstawne. Zostały one oparte na analizie posiadanego potencjału zawodniczego, na ocenie rozwoju sportowego zawodników, wspartych w wielu przypadkach badaniami diagnostycznymi, powtarzalnością wyników, potwierdzanych na zawodach mistrzowskich, pucharu świata, mistrzostwach świata i Europy na przełomie ostatnich dwóch lat oraz aktualnie zajmowanych miejscach na światowych listach rankingowych w poszczególnych konkurencjach. Zakładano, że przy 25 silnych szansach medalowych istnieje możliwość wywalczenia nawet 12-14 medali oraz 180-200 punktów. W ostatecznym składzie reprezentacji olimpijskiej znalazło się 243 sportowców, w tym 101 kobiet i 142 mężczyzn, reprezentujących 21 związków sportowych oraz 2 gry zespołowe.

Przygotowania i starty olimpijczyków wspomagało 180 osób, wśród których byli trenerzy, lekarze, fizjoterapeuci, psycholodzy, mechanicy, luzacy, statystycy i działacze polskich związków sportowych. Łącznie z kierownictwem reprezentacji i członkami misji olimpijskiej Polska reprezentacja na igrzyska w Rio de Janeiro liczyła 442 osoby. Z tej liczby udział wzięło 234 zawodników lub zawodniczek i nie wystartowało 9 zawodników. Byli to Paweł Werner w pływaniu, Katarzyna Solus i Małgorzata Wojtyra w kolarstwie, Adam i Tomasz Zielińscy, Ewelina Ptak, Martyna Dąbrowska, Katarzyna Sokólska i Agata Forkasiewicz. Często byli to zawodnicy rezerwowi.

Polscy sportowcy wystartowali w 138 konkurencjach sportowych z 306 umieszczonych w programie olimpijskim, co stanowi 46% wszystkich konkurencji programu sportowego igrzysk. Zawodnicy reprezentacji wzięli udział w 198 sportach, nie licząc kolejnych finałów. Medale i punkty zdobyło 93 sportowców, czyli 40% startujących – 28 kobiet i 65 mężczyzn. W składzie reprezentacji olimpijskiej znalazło się 138 debiutantów, 50 zawodniczek i 88 zawodników, co stanowi 56,5% naszej reprezentacji olimpijskiej.

Efektem startu było zdobycie 11 medali olimpijskich – 2 złotych, 3 srebrnych, 6 brązowych oraz 155,5 punktów olimpijskich. Osiągnięcia medalowe były udziałem 6 sportów – 3 w lekkoatletyce, 2 – w wioślarstwie, 2 – w kolarstwie, 2 – w kajakarstwie, 1 – w zapasach i 1 – w pięcioboju nowoczesnym.

Zgodnie z oczekiwaniami, swój wkład do puli medalowej wnieśli lekkoatleci. Na specjalne wyróżnienie zasługuje Anita Włodarczyk, która zdobyła złoty medal, ustanawiając nowy rekord świata i rekord olimpijski.

Na uwagę zasługuje też start wioślarzy. Wykazali się stuprocentową skutecznością startową, wykonując zaplanowane zadania we wszystkich startach, zdobywając 31 punktów we wszystkich obsadzonych konkurencjach, w tym 2 medale, co jest ich najlepszym wynikiem w dotychczasowych startach olimpijskich. Medal osady Magdalena Fularczyk-Kozłowska – Natalia Madaj był pierwszym złotym w dorobku związku wywalczonym przez kobiety. Podobnie znaczącego postępu dokonali kolarze, zdobywając 2 medale i 24 punkty we wszystkich swoich dyscyplinach. Wynik w Rio należy ocenić jako najlepszy z dotychczasowych startów olimpijskich w tym zakresie. Dwa medale zostały zdobyte

również w kajakarstwie, co jest zasługą przede wszystkim grupy sprintu kobiet. Po 24 latach ponownie został wywalczony medal w pięcioboju nowoczesnym. Zrobiła to Oktawia Nowacka, jest to pierwszy medal olimpijski w dorobku związku zdobyty przez kobietę.

W porównaniu do igrzysk olimpijskich w Londynie zdobyczy medalowych nie powtórzyli strzelcy, żeglarze i ciężarowcy. Ci ostatni, po raz pierwszy od igrzysk w Melbourne w 1956 roku powrócili bez medalu olimpijskiego. Wkład do dorobku punktowego wniosło kolejnych 7 dyscyplin: żeglarstwo – 6, piłka ręczna – 5, taekwondo – 3,5, szermierka – 3, badminton – 2,5, piłka siatkowa – 2,5, podnoszenie ciężarów – 2. W grupie wymienionych sportów należy odnotować pierwsze europejskie punkty zdobyte w taekwondo.

Największy dorobek punktowy reprezentacji wniosły cztery sporty. Lekkoatletyka – 45 (po 10 finałach) jest porównywalnym wynikiem do osiągnieć z igrzysk olimpijskich w Pekinie i Atenach oraz dwukrotnie lepszym w porównaniu ze startem w Londynie. Uważamy, że potencjał sportowy reprezentacji lekkoatletycznej pozwalał na powtórzenie a nawet poprawienie wyniku osiągniętego w igrzyskach w Sydney. Wioślarstwo zdobyło 31 punktów i 7 miejsc finałowych, kolarstwo zdobyło 24 punkty i 6 miejsc finałowych, kajakarstwo zdobyło 17 punktów i 3 miejsca finałowe.

Niepokojącym zjawiskiem startu w igrzyskach olimpijskich w 2012 roku była zwiększająca się liczba sportowców kończących swój udział w igrzyskach bez zdobyczy punktowych. Obecnie lista została powiększona. Zerowa liczba punktów: pływanie, strzelectwo, gimnastyka, boks, łucznictwo, judo, tenis stołowy, jeździectwo oraz triatlon. Analizując zdobycze punktowe poszczególnych dyscyplin oraz ich wkład w całkowity dorobek reprezentacji, zauważamy że o ostatecznym wyniku w Rio zadecydował słaby start kluczowych zawodników realizujących szkolenie w ramach projektu Klub Polska, których zadaniem była walka o miejsca medalowe i punktowane. Naszych oczekiwań wynikowych nie spełnili: lekkoatleci – Paweł Fajdek, Kamila Lićwinko, Adam Kszczot, Paweł Wojciechowski oraz Robert Urbanek; pływacy – Radosław Kawęcki, Konrad Czerniak, Jan Świtkowski, Paweł Korzeniowski; ciężarowcy – Adrian i Tomasz Zielińscy, Bartłomiej Bąk; żeglarze – Małgorzata Białecka; kajakarze – osada K4. Spoza programu oczekiwań nie spełnili nasi tenisiści – Agnieszka Radwańska, Marcin Matkowski i Łukasz Kubot.

Do pozytywów należy zaliczyć udane starty grupy sportowców młodego pokolenia. Ogromna waleczność i chęć odniesienia zwycięstwa to wspólna cecha charakteryzująca tych zawodników. Wyniki, które uzyskali w swoim debiucie olimpijskim powinny być zapowiedzią sukcesów na kolejnych zawodach mistrzowskich. Wśród nich należy wymienić Oktawię Nowacką – brązową medalistkę w pięcioboju nowoczesnym, Marię Andrejczyk – liderkę konkursu kwalifikacyjnego rzutu oszczepem z ustanowionym rekordem Polski 67,11 m., Joannę Jóźwik – piątą zawodniczę igrzysk olimpijskich na 800 m, Sofię Ennaoui – finalistkę biegu na 1500 m, Ewę Swobodę – niezwykle utalentowaną juniorkę, półfinalistkę biegu na 100 m, Piotra Liska – finalistę konkursu skoku o tyczce, czwartego zawodnika igrzysk olimpijskich, Natana Węgrzyckiego-Szymczyka – siódmego zawodnika igrzysk olimpijskich, Kingę Kołosińską i Monikę Brzostek – siatkarki plażowe, które zdobyły dziewiąte miejsce. Sportowcy bogatsi o doświadczenia startu olimpijskiego powinni za cztery lata stać się liderami kolejnej reprezentacji olimpijskiej.

Przygotowaliśmy analizę, które województwa zdobyły najwięcej punktów. To nie jest ciekawe?...

**Poseł Jakub Rutnicki (PO):**

Jest ciekawe.

**Dyrektor departamentu MSiT Urszula Włodarczyk:**

Klasyfikacja województw: pierwsze miejsce – mazowieckie, drugie – kujawsko-pomorskie, kolejne – wielkopolskie, podlaskie, dolnośląskie. Dalej już nie będę czytała.

**Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:**

Czyli jednak okazało się nieciekawe.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Ale myśmy zdobyli pierwszy medal.

**Dyrektor departamentu MSiT Urszula Włodarczyk:**

Klasyfikacja klubów: warszawski klub AWF Warszawa na miejscu pierwszym, bydgoski RTW Bydgostia na drugim, Skra Warszawa na trzecim.

Wnioski. Jeśli chodzi o przygotowanie i wyniki polskich zawodników, środki finansowe przekazane przez Ministerstwo Sportu i Turystyki na realizację programu szkolenia olimpijskiego w latach 2012-2016 w pełni zabezpieczały potrzeby związane z przygotowaniami, chociaż nie zawsze przekazywanie funduszy było terminowe. W tym roku na pewno związki otrzymały pieniądze szybciej, aby swoje przygotowania mogły realizować zgodnie z planami.

Wyniki osiągnięte przez reprezentantów Polski, chociaż lepsze zarówno pod względem liczby medali, jak i sumy punktów od tych w Londynie są niższe od przewidywanych. Udział w dorobku medalowym reprezentacji Polskiej w igrzyskach miały lekkoatletyka, wioślarstwo, kolarstwo, kajakarstwo, zapasy i pięciobój nowoczesny. Poniżej oczekiwań wypadli medaliści mistrzostw świata i Europy z ostatnich lat, w tym zawodnicy podnoszenia ciężarów, pływacy, żeglarze oraz tenisiści. Duża część olimpijczyków nie potwierdziła w igrzyskach skuteczności startowej, jaką uzyskiwali na wcześniej rozgrywanych mistrzostwach świata i Europy, ani też nie powtórzyła wyników z kwalifikacji. Zawodnicy reprezentujący 10 związków sportowych nie zdobyli punktów olimpijskich (pięściarze, gimnastycy, jeźdźcy, judocy, łuczniczka, pływacy, strzelcy, tenisiści i triatlonistka).

Nieudane starty części zawodników wynikały w dużym stopniu z błędów szkoleniowców, którzy nie potrafili przygotować do najwyższej dyspozycji sportowej swoich podopiecznych do igrzysk olimpijskich. Przykłady mistrzowskiego sterowania w roku olimpijskim formą sportową naszych złotych medalistek w rzucie młotem i wioślarstwie, jakie zaprezentowali ich trenerzy, powinny zostać szeroko rozpowszechnione wśród szkoleniowców i to nie tylko w wymienionych dyscyplinach. Za nieuzasadnione merytorycznie należy uznać rozszerzenie programu szkolenia indywidualnego w odniesieniu do części zawodników. Porażki sportowe niektórych z nich wynikały (niestety, po raz kolejny) z ich niedostatecznego przygotowania mentalnego. Nie wszystkie związki sportowe właściwie organizacyjnie zabezpieczyły proces przygotowań olimpijskich, co mogło obniżyć jego skuteczność.

Rzeczywiście, po pierwszych spotkaniach, które odbywają się z przedstawicielami związków w Ministerstwie Sportu i Turystyki nie odnotowaliśmy związku, który skarżyłby się na brak pieniędzy na szkolenie, odżywki itp. Jesteśmy mniej więcej w połowie spotkań, zostało nam jeszcze kilka związków. Na chwilę obecną takich informacji nie otrzymaliśmy. Konferencję dla trenerów przygotowania olimpijskiego w sportach letnich mamy zaplanowaną na 21-22 listopada w Spale. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Dziękuję, pani dyrektor.

Głos zabierze teraz Polski Komitet Olimpijski a potem przystąpimy do dyskusji.

Bardzo proszę, panie prezesie.

**Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Andrzej Kraśnicki:**

Panie przewodniczący, pani poseł, panowie posłowie, panie ministrze, szanowni goście, przed dzisiejszym spotkaniem przekazaliśmy materiał mówiący o naszych działaniach związanych z igrzyskami olimpijskimi w Rio de Janeiro. W 2009 roku na międzynarodowej sesji komitetu olimpijskiego w Kopenhadze wybrano Rio de Janeiro na organizatora igrzysk olimpijskich w 2016 roku. To wydarzenie poprzedzone było decyzją FIFA o przekazaniu Rio de Janeiro w 2014 roku organizacji mistrzostw świata w piłce nożnej. Sytuacja, w jakiej znalazł się Polski Komitet Olimpijski w cyklu 2009-2016 związana była z decyzjami Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, współdziałaniem z organizacjami, które przygotowują organizację tej wielkiej imprezy, jaką są igrzyska, głównie z komitetem organizacyjnym.

Wewnątrz kraju był wyraźny podział zadań pomiędzy Ministerstwem Sportu i Turystyki, Polskim Komitetem Olimpijskim oraz innymi organizacjami, jakie mają ogromny wpływ na stan przygotowań. Były to przede wszystkim związki sportowe, Centralny

Ośrodek Sportu, Centralny Ośrodek Medycyny Sportowej, Instytut Sportu. To wszystko powodowało, że zadania jakie sobie postawiliśmy i podjęliśmy wymagały koordynacji.

Pragnę dodać, że opierając się na moich wcześniejszych doświadczeniach, uznaję te relacje za niezwykle właściwe i poprawne.

Wracając do tematu Rio de Janeiro, przedstawię kilka refleksji, które nie zostały ujęte w tym materiale.

Brazylia znalazła się w ostatnim okresie w kryzysie politycznym i ekonomicznym. Był to naprawdę niezwykle trudny dla tego państwa czas organizacji imprezy najwyższej rangi. Skoncentrowali się na mistrzostwach świata w piłce nożnej. To był duży sukces. Działania związane z Rio de Janeiro podjęto zbyt późno. W ciągu ostatnich dwóch lat była pełna koncentracja i wysiłek, w złożonej sytuacji politycznej i ekonomicznej. Nie udało się wszystkiego zrobić perfekcyjnie, ale trzeba powiedzieć, że minimum zostało spełnione. Sygnały, jakie mieliśmy biorąc udział w spotkaniach w Rio de Janeiro z wcześniejszego przyjazdu naszej misji, który uświadomił nam ile trzeba jeszcze zrobić, wywoływały napięcia. Wiedzieliśmy dużo więcej niż upubliczniono.

Pragnę wyraźnie zaznaczyć, że członkowie naszej reprezentacji w konfrontacji z tą rzeczywistością zachowali się bardzo przyzwoicie. W budynkach, w których mieszkali zawodnicy w wiosce olimpijskiej były jeszcze worki cementu, nie było posprzątane. Ekipy sprzątające strajkowały, chciały wiele pieniędzy. Musieliśmy podjąć wiele działań organizacyjnych. W tym okresie ceny wzrastały w kosmicznym tempie. Zarówno mówiąc o przelotach, jak i pobytu na miejscu. Ceny hoteli, biletów lotniczych wzrosły do poziomu, który powodował ogromne problemy finansowe i obawy, jakie warunki stworzymy naszym sportowcom. Dzięki naszym sponsorom, partnerom, pomocy wielu organizacji i instytucji, udało się wszystko korzystnie załatwić i zawodnicy nie odczuwali dyskomfortu wylatując do Rio de Janeiro. Tak się składa, że nie ma bezpośrednich lotów z Polski do Brazylii. Rozmowy z Lotem w tym zakresie były niemożliwe, bo ceny barteru były gigantyczne. Agencja Lotu nam pomogła w ustawieniu tego programu dolotów. Pomógł nam również attaché olimpijski, właściciel i prezes drugiej linii lotniczej w Ameryce Południowej José Efromovich.

To wszystko wywoływało określone napięcia, ale generalnie współdziałając z Ministerstwem Sportu i Turystyki oraz wspominanymi organizacjami udało się nam rozwiązać wszystkie problemy.

Na miejscu byliśmy świadkami różnego rodzaju incydentalnych przypadków związanych z bezpieczeństwem, problemami transportowymi, ale napięć zdrowotnych, na szczęście, nie odnotowaliśmy prawie wcale. Przed wyjazdem prowadzona była ogromna kampania związana z wirusem Zika. Przyznam się, że ja komara w Brazylii nie widziałem. Na szczęście te problemy nas generalnie ominęły, choć przeszkody w zakresie transportu były wielkie. Mimo gigantycznego wysiłku i uruchomienia wielu inwestycji drogowych czasami musieliśmy jechać z jednego miejsca do drugiego 3,5 godziny. Gdybyśmy przeprowadzali tę imprezę w określonym okręgu w Polsce, czas podróży byłby krótszy.

Z napięć, które tam wystąpiły to, oczywiście, nasza afera dopingowa. Zbyt późno dostaliśmy informacje o wynikach dwóch zawodników. Trudno było tę decyzję podjąć, bowiem niełatwo rozmawia się na takie tematy z osobą, patrząc sobie w oczy, która mówi, że nigdy nie naruszyła zasad. Sprawa była jednoznaczna i musiałem podjąć decyzję o podziękowaniu dwóm naszym zawodnikom z udziału w igrzyskach.

Nasza misja napotkała na wiele drobnych problemów. Wspólnie, pracownicy PKOl, kierownictwo sportowe MSiT rozwiązywały je na bieżąco. Muszę powiedzieć z satysfakcją, że w tych trudnych i złożonych warunkach potrafiliśmy stworzyć sytuację, która sprzyjała uzyskania dobrych wyników. Oczywiście, jest pewien niedosyt. O szczegółach przed chwilą mówiła pani dyrektor.

Ważne jest dla nas promowanie wartości, które wiążą się z ruchem olimpijskim, jakie możemy przekazać innym narodom i państwom oraz Polonii. Polonia w Brazylii jest z przełomu XIX i XX wieku. Liczy około 2 mln osób, z czego 90% nie mówi po polsku, ale przyznaje się, że ma polskie korzenie. Zorganizowaliśmy kilka przedsięwzięć, które służyły naszej aktywności z tymi grupami. Tradycyjnie organizowanym przez nas był Dzień Polski. Od kilku edycji imprez najwyższej rangi, współdziałając ze Stowarzyszeniem

im. Ludwiga van Beethovena organizujemy je w najważniejszym miejscu związanym z imprezą. W tym przypadku Dzień Polski odbył się w Theatro Municipal Rio de Janeiro. To najpiękniejszy teatr w Ameryce Południowej, są takie opinie. Wydarzenie miało miejsce 10 sierpnia. Zaprosiliśmy naszych gości, którymi byli przedstawiciele międzynarodowego ruchu olimpijskiego, dyplomaci, Polonia, przedstawiciele związków sportowych i przedstawiciele naszej ekipy. Obecny był także minister sportu i turystyki, ambasador Polski w Brazylii, korpus dyplomatyczny. Udział w Dniu Polskim wzięło około 500 osób. Odbył się koncert fortepianowy jednego z najwybitniejszych polskich wirtuozów Szymona Nehringa. Po tym koncercie zorganizowaliśmy przyjęcie dla wszystkich, co było wydarzeniem logistycznie trudnym. Wszystko to zostało niezwykle pozytywnie odebrane przez uczestników oraz przebywających w Rio kibiców i władze MKOl.

Drugim elementem, na którym się skoncentrowaliśmy było polonijne centrum olimpijskie w Rio de Janeiro. Jeśli ta pierwsza impreza była w całości sfinansowana przez PKOl, to ta druga odbyła się z udziałem Senatu RP, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Polskiej Organizacji Turystycznej i Instytutu im. Adama Mickiewicza. Odbyła się w miejscu, które jest własnością Polonii brazylijskiej. Pomogliśmy doprowadzić je do tego, aby było godne takiego centrum, korzystając ze środków otrzymanych od wymienionych organizacji. Nasze działania na rzecz Polonii się sprawdziły. Wszystko zostało dobrze przyjęte. Były tam cztery wystawy przedstawiające historię, Polskę współczesną oraz pięć premier filmów fabularnych polskich twórców młodego pokolenia, dwa występy zespołu artystycznego z Polski i czterdziestoosobowego polonijnego zespołu z Kurytyby. Odbył się szereg spotkań środowiskowych. Nasi przedstawiciele – biskup Marian Florczyk i ksiądz Edward Pleń zapraszali na mszę wszystkich chętnych.

Całe to działanie poprzedzone było pracą działu edukacji PKOl, który generalnie służy przybliżaniu uniwersalnych wartości olimpijskich i pracuje na rzecz dzieci i młodzieży. Oferta edukacyjna skierowana była do wielu środowisk i była kontynuowana po igrzyskach. Dbaliśmy również o to, aby na terenie centrum olimpijskiego zorganizować strefę kibica. Witaliśmy i żegnaliśmy naszych olimpijczyków. Oczywiście, wcześniej przyjmowaliśmy ślubowania. Było to ogromne zadanie. Mam wrażenie, że współpracując ze wszystkim środowiskami, które są bliskie ruchowi olimpijskiemu i naszej działalności udało się to pozytywnie zrealizować.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Na wstępie pragnę powiedzieć, że nie sposób się nie zgodzić, iż nas ten wynik wszystkich rozczarowuje. Trochę poczekaliśmy po igrzyskach, aby emocje opadły.

Pragnę zwrócić uwagę na kilka elementów, jakie chciałbym, aby Minister Sportu i Turystyki wziął pod uwagę. Jeśli zdobywamy medal w kolarstwie szosowym, wiemy jaka jest specyfika konkurencji. Tam musi na rezultat pracować drużyna. Dyskusje, które pojawiły się wokół startu Rafała (czy drużyna pomagała w stu procentach, czy nie) uważam za niewłaściwe, bo sam określił, że tak było. Zawodnicy, którzy jadą na rezultat swojego lidera w wyścigu ze startu wspólnego powinni również być uwzględnieni w przyszłości w pakiecie nagród. Jeżeli drużyna na szosie wywalczy medal to pozostali zawodnicy muszą mieć wsparcie. To jest ważny element pracy, o którym ci zawodnicy powinni wiedzieć. To budowałoby *team spirit* przed startem. Uważam, że specyfika pewnych konkurencji powinna być uwzględniona przy nagradzaniu.

Sądzę również (nie wiem, czy o tym na gali olimpijskiej będzie mowa), że najlepszy wynik osiągnął Polski Związek Kolarski, pomimo patologii, jaka pojawiła się podczas igrzysk, dyskusji dotyczącej odmiany torowej. Prezes dyskutował z zawodnikami, trenerami. Uważam, że należy na to zwrócić uwagę. To było gorszące. Takie rzeczy nie powinny mieć miejsca, bo wpływa to na atmosferę.

Jeśli chodzi o odmianę szosową, na którą Minister Sportu i Turystyki przeznaczył mniej funduszy publicznych, obecnie Rafał Majka wspierany jest przez środki Tinkoffa,

które w ostatnim okresie w niego zainwestowano. Kasia Niewiadoma była bardzo blisko medalu, ale się nie udało. Zajęła szóste miejsce ze startu wspólnego, co jest bardzo dobrym wynikiem. Maciej Bodnar… To wszystko są zawodnicy profesjonalni, wychowani przez nasze ośrodki krakowsko-toruńskie. To są bardzo cenne wyniki.

Tak samo (tu jest większy udział środków publicznych) Maja Włoszczowska, która powtórzyła fantastyczny wynik. Wiemy, że zaangażowany w to został kapitał nie Skarbu Państwa, ale polski, drugiej firmy na rynku polskim (mało kto o tym wie) – Kross. To firma produkująca rowery. Właściciel od jakiegoś czasu finansuje ją w sposób podobny, jak robi się to w kolarstwie zawodowym. Te osoby również warto dostrzec i im podziękować, panie ministrze, to moja prośba. To są dobre praktyki. Prywatna polska firma Kross finansuje Maję Włoszczowską, jak widać skutecznie. Zdobyła dla nas bardzo cenny medal w niezwykle trudnej dyscyplinie.

O dopingu chcę powiedzieć tylko jedno. Niestety Polacy (gdybyśmy przeprowadzili sondaż…) uważają że zostaliśmy „złapani" na dopingu w Rio de Janeiro. Tak nie było, doszło do absolutnych błędów komunikacyjnych. Część opinii międzynarodowej też miała takie wrażenie. Żyjemy obecnie w świecie tabloidalnym („Zieliński został złapany na dopingu w Rio"). Nie został tam przyłapany, ale były pewne procedury, wynik dotarł późno, oni już byli w Rio. Przekaz był trochę mętny.

Na to trzeba zwrócić uwagę w przyszłości, aby to wyeliminować, aby Polacy nie mieli takiej opinii w systemie międzynarodowym. To nas delikatnie obudziło.

To były moje uwagi.

Bardzo proszę, państwo posłowie mają głos, kto pierwszy?

Adam Korol, proszę bardzo. Widziałem rączkę w górze.

**Poseł Jakub Rutnicki (PO):**

Czy pan poseł to Adam Korol?

**Poseł Adam Korol (PO):**

Dziękuję, panie przewodniczący.

Panie ministrze, Tomka Zielińskiego „złapano" w Rio, Adriana Zielińskiego „złapano" w Polsce, o ile dobrze wiem. Tak było.

Mam problem z oceną tego wszystkiego, w związku z tym, że sam byłem przez wiele lat sportowcem i moja kariera przebiegała różnie. Raz było lepiej, raz gorzej, nie zawsze da się ten wynik przewidzieć w stu procentach, bo to nie fabryka. Napiszemy jakieś założenia z marginesem błędu a bywa różnie. Jako sportowcy jesteśmy tylko ludźmi i nie zawsze z tą formą trafiamy. Największą sztuką w sporcie jest trafienie z formą i przygotowanie się na główną imprezę. To musi być największa forma w ciągu czterolecia, na igrzyska. Jeśli popatrzy się na to, co przygotowało ministerstwo sportu i turystyki, niestety króluje kolor czerwony. Większość zawodników nie zrealizowała założeń wynikowych, co stanowi pole do dyskusji i zastanowienia. Budzi to pewne pytania: czy jesteśmy w Polsce przygotowani na wysyłanie tak dużej reprezentacji olimpijskiej?

Wszyscy cieszymy się, gdy reprezentacja wyjeżdża. Mówimy, że mamy 240 olimpijczyków. Wszyscy się cieszą, mówią, że jadą po medale a potem jest wielkie rozczarowanie. Też byłem w takiej sytuacji, więc wiem, o czym mówię. Wszyscy zawodnicy oczywiście zrealizowali założenia kwalifikacyjne na igrzyska. Jeśli spojrzy się na roczniki niektórych zawodników (28-31 lat) i tym zawodników stawia się zadania wynikowe na poziomie 16-20 miejsca to nie jest nawet walka o punkty olimpijskie, taki zawodnik za 4 lata raczej już nie wystartuje. Trzeba się zastanowić, czy jest sens takiego zawodnika na igrzyska wysyłać. Spojrzeć można na trzy związki – Polski Związek Pływacki, Polski Związek Podnoszenia Ciężarów i Polski Związek Tenisa, tam jest czerwono, nikt nie zrealizował zadania wynikowego. To jest bardzo dziwne. Polski Związek Pływacki nie prowadził treningów w „kupie", ale każdy trenował oddzielnie. Nie sądzę, aby trenerzy stosowali te same obciążenia i plany treningowe. Każdy trenował zupełnie inaczej na innym dystansie. Mimo wszystko wszyscy wypadli poniżej oczekiwań.

O Polskim Związku Podnoszenia Ciężarów szkoda mówić, bo jestem na ścieżce wojennej z jednym z zawodników, który nie wystartował na tych igrzyskach, został w domu. Był rezerwowym i został zdyskwalifikowany, tak jak cztery lata temu. To jest niepo-

kojące – co stało się w dwóch dużych związkach, które były tak dobrze dofinansowane przez Ministerstwo Sportu i Turystyki? Polski Związek Podnoszenia Ciężarów otrzymał ogromne pieniądze na przygotowania.

Mam więc problem z oceną tego wszystkiego, ale wniosek jest taki, że chcemy porównywać się do najlepszych – do Wielkiej Brytanii, czy mniejszych państw, jak Węgry. Trzeba zastanowić się, jakie oni mają kryteria wyjazdu na igrzyska olimpijskie. Czy u nich zawodnicy z założeniami miejsc niepunktowanych wyjeżdżają na igrzyska? To sprawa do dyskusji, czy musimy wysyłać wszystkich.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Pragnę nadmienić, że patrząc na naszą Komisję, w klasyfikacji medalowej, dzięki trzem złotym medalom bylibyśmy wysoko…

**Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:**

Czterem.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Tak, Tomek dwa razy, liczę już sztukami.

**Poseł Jakub Rutnicki (PO):**

Wśród wszystkich komisji na świecie – na pewno.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Przy czterech medalach z pewnością.

Głos ma Szymon Ziółkowski, bardzo proszę.

**Poseł Szymon Ziółkowski (PO):**

Panie przewodniczący, szanowni państwo, moje spostrzeżenia, jeśli chodzi o podsumowanie startów olimpijskich są bardzo podobne do przedstawionych przez Adama. Aby się nie powtarzać, chciałbym zwrócić uwagę na kilka aspektów.

Pierwszy to totalny brak profesjonalizmu, jeśli chodzi o pewnych zawodników i ich metody dotarcia na igrzyska olimpijskie. Mam na myśli Yareda Shegumo oraz Agnieszkę Radwańską. Takie przypadki nigdy nie powinny mieć miejsca. Jeśli ktoś poważnie traktuje swój start w igrzyskach olimpijskich i ma nawet taki pomysł, aby podróżować tam w ten sposób, nikt nie powinien na to wyrazić zgody. Nie reprezentujemy tam sami siebie, jak w przypadku startów w turniejach wielkoszlemowych, czy biegając w maratonach berlińskich lub innych, ale państwo polskie. To powinno być kontrolowane.

Przypadek braci Zielińskich to sytuacja kuriozalna, która nie powinna mieć miejsca. To prztyczek w nos dla Komisji do spraw Zwalczania Dopingu w Sporcie, że to wszystko miało miejsce za późno. Do tego nie może dochodzić podczas igrzysk olimpijskich. Przez pierwszy tydzień zawodów nie mówiło się praktycznie o niczym innym, medal Rafała Majki zszedł na drugi plan.

Oglądając i analizując start naszej reprezentacji i działania większości naszych zawodników na forach internetowych i profilach społecznościowych doszedłem do wniosku, że idea Pierre'a de Coubertina chyba wzięła górę w całej reprezentacji Polski i najważniejszy był udział. Oglądając później igrzyska paraolimpijskie doszedłem do wniosku, że paraolimpiada powinna odbywać się wcześniej, aby olimpijczycy zobaczyli jak się walczy o medale. Tego w wielu przypadkach zabrakło. Cieszenie się, że jest się reprezentantem na igrzyskach olimpijskich w tak dużym kraju, z takim dorobkiem medalowym i sukcesami, jakie ma Polska, nie powinno brać prymu.

Nie jesteśmy wyspami Fidżi czy innymi nacjami wyspiarskimi Atlantyku, które mogą się cieszyć z wysłania reprezentacji olimpijskiej…

**Sekretarz generalny PKOl Adam Krzesiński:**

Fidżi zdobyło złoty medal.

**Poseł Szymon Ziółkowski (PO):**

Oczywiście, przepraszam, ale wiadomo o co chodzi.

Start reprezentacji chyba nie był specjalnie udany. Jeśli popatrzymy na jej rozmiary – 240 zawodników zdobyło 11 medali. Reprezentacja Stanów Zjednoczonych była dwa razy większa niż nasza, nieco ponad 500 zawodników – i zdobyli ponad 100 medali. Udział medalowy jest zupełnie inny.

Zgadzam się z posłem Korolem – powinniśmy zastanowić się nad sensem wysyłania tak dużej reprezentacji, która nie do końca chyba w głowie ma walkę o medale.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Dziękuję.

Kto z państwa jeszcze chce zabrać głos?

Pani poseł Małgorzata Niemczyk.

**Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):**

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, prosiłabym ministerstwo o wyjaśnienie informacji dotyczących Adriana Zielińskiego i tych późnych wyników badań. Co było powodem tego opóźnienia? Ile jest instytutów w Polsce i Europie, które mogą wykonywać takie badania i dlaczego trwało to tak długo?

W mojej ocenie wyniki badań powinny być gotowe przed rozpoczęciem igrzysk a nie – w ich trakcie. Chciałam dowiedzieć się, gdzie doszło do błędu. Czy ministerstwo wiedziało i pozwoliło na to, że wyniki badań będą dopiero dostępne podczas igrzysk olimpijskich? Czy to odbyło się za zgodą ministerstwa, czy też szukało ono innych rozwiązań, aby nie doszło do tej skandalicznej sytuacji, jaka miała miejsce. Polacy i świat, niestety również, traktują ten doping jako podczas igrzysk a nie – wykryty dzięki wcześniejszym badaniom w Polsce. Z informacji, jaką uzyskałam od Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów i dat, jakie znajdują się w piśmie, da się zauważyć rozbieżności. Będę tę sytuację wyjaśniała z PZPC, gdyż daty przez nich wskazane nie zgadzają się z tymi, jakie otrzymałam z innych źródeł.

Dodatkowo proszę o zrobienie zestawień, wskazywali na to moi przedmówcy. Większość wyników planowanych nie została zrealizowana, zawodnicy nawet nie zbliżyli się do przewidywanych. Chciałabym poznać ogólną skalę zjawiska oraz mniej więcej mieć odniesienia do wyników zawodników życiowych z ostatniego roku. Jak to się ma do wyników zaplanowanych i nieosiągniętych? Rozumiem, że trzeba kilka osób więcej wysłać na igrzyska olimpijskie, aby euforia związana z całą imprezą opadła i przy kolejnym starcie było lepiej. Emocje związane z igrzyskami, z życiem w wiosce, otoczka igrzysk, są niepowtarzalne.

Od wielu lat cały czas powtarzam, że wysyłane przez nas ekipy olimpijskie są zbyt liczne i zbyt mało przywożonych do naszego kraju jest medali i punktów dla naszej reprezentacji.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Matuszewski.

**Poseł Marek Matuszewski (PiS):**

Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowni państwo, na początku wyrażę opinię, iż wiem z przekazu, że jeśli chodzi o organizację igrzysk przez Brazylijczyków, były one trudne. Dowiedziałem się, że Polski Komitet Olimpijski stanął na wysokości zadania. Trzeba było wiele wysiłku, aby to wszystko wyglądało w miarę na piątkę, w porównaniu do innych igrzysk.

Pan przewodniczący naprowadził mnie na jeden temat, że przekaz pana ministra był mętny…

Pan minister Bańka przedstawił sprawę tak jasno, że niektórzy mówili, że zbyt twardo, ale tak trzeba. Z dopingiem trzeba walczyć i wypalać go gorącym żelazem. Dla mnie przekaz był konkretny:walczymy z dopingiem i nadużyciami.

Mam pytanie do pana prezesa PKOl. Nie otrzymałem informacji a niektórych bulwersuje temat niedopuszczenia niektórych zawodników do zawodów. Najlepiej wiedzą to trenujący, którzy byli olimpijczykami, co to znaczy trenować i dowiedzieć się, że się nie wystartuje. Mówię o pani Małgorzacie Wojtyrze – kolarce torowej oraz Konradzie Czerniaku – pływaku, czy te sprawy są wyjaśnione?

To dramat nie wystąpić. Jeśli jest to czyjaś wina to, czy te osoby poniosą odpowiedzialność, że zawodnicy i sztab szkoleniowy, którzy tak się starali, poświęcili tak wiele a zawodnik nie mógł wystartować? Ci ludzie dowiedzieli się o tym z dnia na dzień?

Proszę o wyjaśnienia w temacie.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Proszę państwa, ponieważ pan minister i pan prezes muszą udać się na spotkanie do prezydenta na godzinę 12.00 przed dzisiejszą galą, chciałbym, aby pytania teraz były bardzo krótkie i konkretne, aby mieli czas na odpowiedź i na to, aby udać się na wspomniane spotkanie.

Pan przewodniczący Falfus ma głos.

**Poseł Jacek Falfus (PiS):**

Chciałem poruszyć kwestię minimów olimpijskich.

System zdobywania tych minimów może jest zbyt skuteczny, skoro tak bardzo odbiegamy z wynikami zawodników na olimpiadzie w porównaniu do osiągniętych minimów? Może warto przeanalizować tę kwestię. To uwaga do ministra sportu i turystyki oraz przedstawicieli PKOl. To duża rozbieżność, jeśli efekty są takie, że albo wszystkie rzuty są spalone, rozumiem stres, ale jeśli zawodnik nie ociera się nawet o wynik życiowy czy też minimum, to jest dziwne. Myślę, że również niektóre związki sportowe powinny lepiej przeanalizować tę kwestię.

Może na nasze spotkanie zaprosimy Polski Związek Pływacki, dla którego przez wiele lat poszczególni ministrowie sportu robili bardzo wiele? Nasza Komisja była za tym, aby pływalni było dużo, szczególnie w odniesieniu do dostępności dla dzieci i młodzieży. Odstajemy od światowego poziomu.

Podobnie – w podnoszeniu ciężarów. Nie wiem, jak to się dzieje, ale – wedle mojej wiedzy – w związku jest źle już od dłuższego czasu. Może pewne konflikty pomiędzy działaczami przenoszą się później na zawodników? Trudno mi powiedzieć, ale związek powinien się nad tym zastanowić, bo w dużej mierze jest autonomiczny. Nasza sugestie, ministra czy PKOl są przecież dla tych związków bardzo ważne, to pewna symbioza.

Mam jeszcze jedno pytanie, bardziej konkretne, dotyczy polonijnego centrum olimpijskiego. Dzień Polski organizowany został przez PKOl i był wspaniałym wydarzeniem, jak mogliśmy przeczytać. Chciałem zapytać, czy polonijne centrum olimpijskie przewidywało jakąś koncepcję promocji Polski, nie tylko w kontekście sportu, ale również ogólnokrajową? Kto finansował działalność tego centrum, ile ono kosztowało, jakie osiągnięto efekty, jaki był poziom odwiedzin?

Rozumiem, że to była działalność kontynuowana dzień w dzień, chyba że nie mam racji?

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Rutnicki.

**Poseł Jakub Rutnicki (PO):**

Panie przewodniczący, panie ministrze, nie mamy wiele czasu.

Chciałem zapytać o jedną sprawę, abyśmy wreszcie to załatwili. Chodzi o miejsce treningu naszej mistrzyni, pani Włodarczyk – chodzi o siłownię. Nie chciałbym, aby to politycznie było rozrabiane, bo ostatnio odniosłem takie wrażenie. Po prostu to załatwmy. Jeśli trzeba to zrobić, to problem musi być rozwiązany. To temat, który nie jest jakimś wielkim problemem, abyśmy mogli taką siłownię z pełnego zdarzenia zbudować. Jeśli nie można jej zlokalizować na Skrze, to wybudujmy ją obok. Mamy super projekt przebudowy bazy sportowej w oparciu o funkcjonowanie klubów. Apeluję o to do nas wszystkich.

Jeśli chodzi o podnoszenie ciężarów, zdaję sobie sprawę, że to wielki problem wizerunkowy, który powinniśmy załatwić. Walka z dopingiem jest kluczowa. Kilka dni temu jako poseł z ziemi wielkopolskiej wiem, że w Tomyślu były mistrzostwa Europy w podnoszeniu ciężarów. Mamy wielu wspaniałych młodych zawodników. Nie niszczmy tej dyscypliny, bo – być może – w Tokio będziemy mogli cieszyć się z medali pod warunkiem, że sprawy dopingu raz na zawsze wypalimy żelazem. Sam jestem tego ciekaw, bo kontrole antydopingowe były podczas tej imprezy, jakie będą rezultaty. Mam nadzieję, że nie będzie żadnych problemów z dopingiem.

Na marginesie wiem (nie dziś, panie ministrze) – mówił pan o projektach dotyczących SKS. Fajnie byłoby, abyśmy na kolejnych posiedzeniach Komisji dowiedzieli się jak samorządy mają aplikować o środki, bo zainteresowanie jest duże.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Pan poseł Latos.

**Poseł Tomasz Latos (PiS):**

Dziękuję.

Panie przewodniczący, panie ministrze, nawiązując do dwóch ostatnich głosów, myślę że będziemy mogli się cieszyć z medali w podnoszeniu ciężarów na kolejnej olimpiadzie pod warunkiem, że tym rozpalonym żelazem (jak powiedziałeś, Kuba) wypalimy to i dowie się o tym cały świat. Mamy taką sytuację, że wkrótce polskiemu sportowcowi zostanie przyznany medal za 9. miejsce, które osiągnął na olimpiadzie parę lat temu. To pokazuje skalę problemu. Jeśli w ciężarach padają kolejne rekordy (przodują w tym niektóre kraje azjatyckie), 27 lat po zakończeniu eksperymentuj sportowego w NRD, w Związku Radzieckim w podobnej formule, to daje do myślenia, jak to wszystko funkcjonuje.

Możemy być inicjatorami tego, aby tę sprawę uporządkować na szczeblu światowym. Inaczej będą tego typu historie a my najwyżej będziemy się cieszyli, że nie dotyczy to naszych sportowców, tylko jakichś innych. Sytuacja wyjątkowo patologiczna. W sporcie zdarzają się różne historie z dopingiem, ale na taką skalę jak w ciężarach, na całym świecie, nie dotyczy to żadnej innej dyscypliny.

Następna sprawa, wspomniał o tym pan przewodniczący Falfus, to apel i sugestia do pana przewodniczącego. O niektórych kwestiach powinniśmy rozmawiać przynajmniej z kilkoma prezesami związków. Pan minister czy pan przewodniczący mogą mówić o sytuacji w polskim pływaniu, gdzie każdy trenował w innym miejscu, wedle innych zasad, mając świetnych trenerów. Bartosz Kiziorowski jest doskonale oceniany, prowadzi indywidualnie zawodnika i okazuje się, że też nie uzyskują wyników, mimo iż wcześniej wyniki były.

Coś tu nie gra, pytanie – co? To dziwna sytuacja. Nie jest tak, że świat zrobił niesamowity progres, a my zostaliśmy tam, gdzie byliśmy. Owszem, świat zrobił progres na niektórych dystansach…

Ok, już kończę.

Następna kwestia to psychologia. Może tu są właściwe osoby. Może powinniśmy pomyśleć o tym bardziej systemowo. Przynajmniej w kilku przypadkach właśnie tego zabrakło – przygotowania psychologicznego.

Ostatnia sprawa to dobór niektórych zawodników przez niektóre związki. Moim zdaniem, nie stać nas na to, aby – tak jak było w przypadku kajakarstwa górskiego – aby ktoś, kto ma bardzo wysokie procentowo szanse na zdobycie medalu nie jechał na igrzyska w skutek dziwnych kryteriów przyjętych przez związek. Jak ktoś jest młody, niech się edukuje, ale są też inne imprezy, gdzie można zdobywać doświadczenie a nie prowadzić absurdalną walkę o 1 punkt więcej na finiszu kwalifikacji, mimo że ta hierarchia jest już poukładana od dłuższego czasu.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Oddam głos panu ministrowi, bo zaraz będzie musiał wyjść.

Rozumiem, że pan wiceminister zostanie?...

**Poseł Roman Kosecki (PO):**

Panie przewodniczący, chciałem zadać jedno pytanie.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Przepraszam bardzo, ale zgłasza się jeszcze trzech posłów. Jeśli oddam wszystkim głos to pan minister i pan prezes wyjdą i nie zabiorą głosu *ad rem*. Prosiłem o krótkie wypowiedzi a one nie były krótkie.

Proszę bardzo.

**Minister sportu i turystyki Witold Bańka:**

Dziękuję, panie przewodniczący.

Postaram się ekspresowo poruszyć wszystkie wątki.

Jeśli chodzi o pierwszą sprawę, czyli kwestię drużynowości kolarstwa, którą poruszył pan przewodniczący, to ciekawa inicjatywa. Chcemy jej wyjść naprzeciw. Niezbędne jest rozwiązanie legislacyjne. Minister *ad hoc* nie może przyznać nagrody finansowej czy stypendium. Chcemy w zmianie ustawy o sporcie otworzyć furtkę przyznania w wyjątkowych okolicznościach stypendium sportowego. Wiemy, że są pewne kryteria, ale są zawodnicy, którzy kiedyś osiągali sukcesy, na moment wypadają z kryteriów i stają na skraju zakończenia kariery. Chcemy dać im możliwość odzyskania stypendium.

Podobnie w przypadku sztafet, które dostają się do finału mistrzostw świata czy na olimpiadę i gubią pałeczkę w rywalizacji o najlepszy wynik, co pozbawia je stypendium sportowego.

Takich przypadków, oczywiście, jest więcej i chcemy temu wyjść naprzeciw.

Jest też kierunek sponsorski. Mam nadzieję, że sponsorzy obejmą też patronatem te dyscypliny sportu. Nie ma ograniczeń przyznawania dodatkowych nagród, jeśli jakaś spółka obejmie wsparciem daną dyscyplinę sportu. Wtedy, może wypłacać nagrody. My jesteśmy wpisani w pewne ramy prawne i musimy się tego trzymać.

Jeśli chodzi o koszty wyjazdu – to pytanie do Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Wiadomo, że wszyscy zawodnicy spełnili kwalifikacje. Wyraźnie trzeba podkreślić, że z budżetu państwa nie płynęły środki. Pochodziły one wyłącznie od sponsorów, więc – czy pojechało 240 czy 150 zawodników, nie ma znaczenia, bo PKOl w stu procentach finansował te koszty. To nie był problem budżetu państwa. To temat do szerszej dyskusji, czy te kryteria jeszcze zawężamy, ograniczając liczbę reprezentantów, czy utrzymujemy to w dotychczasowej formule. Jeśli chodzi o model brytyjski, pan minister Korol zasugerował zapoznanie się z rozwiązaniami Brytyjczyków w zakresie kwalifikacji. Zostaliśmy zaproszeni przez minister sportu Wielkiej Brytanii na dłuższą wizytę, z możliwością zapoznania się z tym systemem. Odbędzie się między 18 a 20 października, przedstawiciele resortu pojadą, aby poznać ten system od środka. Być może pewne rozwiązania będziemy chcieli zaimplementować u nas. Oczywiście, trzeba brać pod uwagę specyfikę kraju, nie będziemy kopiowali rozwiązań w stu procentach, ale pewne dobre praktyki warto wdrożyć.

Jeśli chodzi o sprawę poruszoną przez pana posła Ziółkowskiego, dotyczącą Agnieszki Radwańskiej i Yareda Shegumo, poniekąd można się zgodzić – faktycznie, ze strony tych zawodników nie było to rozsądne. Trzeba wziąć pod uwagę, że są dyscypliny, w których występuje superkompensacja i zawodnicy zjeżdżają na trzy dni przed startem. Nieraz tak było w przypadku sztafety 4x400 m, gdzie schodziliśmy z gór na trzy dni przed startem, prosto na zawody. Podejrzewam, że w przypadku Yareda mogło tak być.

**Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:**

Uzupełnię tę informację.

W przypadku Yareda chodziło o to, że przygotowywał się w ostatnim momencie w Kenii. Jako obywatel Etiopii miał podwójne obywatelstwo – polskie i etiopskie. Nikt nie przewidział, że urzędnik nie uzna obywatelstwa polskiego a obywatelstwo etiopskie wymagało dodatkowej wizy. Przelatywał przez kolejne kraje afrykańskie, aby dotrzeć na trzy dni przed imprezą. Urzędnik powiedział „nie, ty jesteś Etiopczykiem i musisz mieć wizę”. To przesunęło o kilkanaście godzin jego wyjazd z Etiopii. Gdy zdobył medal na mistrzostwach Europy w maratonie miał też przylecieć trzy dni przed zawodami, ale nie udało się, urzędnik zatrzymał go na lotnisku. Doszło do kilkunastogodzinnego

przesunięcia, przebookowania samolotu, co przyczyniło się do tego, że przyleciał na kilkanaście godzin przez imprezą. O godzinie 22 był w wiosce a rano, o 10 – miał start.

Nikt tego nie przewidział, są takie sytuacje w sporcie, że się nie da. Gdyby się dało wszystko przewidzieć, medale byłyby rozdawane dużo wcześniej.

Dziękuję.

**Minister sportu i turystyki Witold Bańka:**

Jeśli chodzi o poruszoną kwestię dopingu, z jednej strony jestem trochę skonfundowany pytaniem, które skierowała pani poseł Niemczyk, z lekkim zarzutem w stronę Ministerstwa Sportu i Turystyki, związanym z procesem dopingowym.

Muszę przyznać, że jeśli chodzi o walkę z dopingiem, podjęliśmy szereg działań. Kilka miesięcy temu przy ścisłej współpracy z trudnym i wymagającym partnerem, jakim jest WADA, dostosowaliśmy przepisy prawne do wymagań światowej agencji antydopingowej, gdyż naszemu laboratorium groziło odebranie akredytacji. To dopiero byłby skandal międzynarodowy, gdyby 13 sierpnia ogłoszono, że polskie laboratorium jest wykluczone z systemu… Zrobiliśmy to we współpracy z państwem. Zmiana w ustawie o sporcie została przegłosowana przez wszystkich obecnych na sali posłów. Tempo wprowadzania zmiany było ogromne. Nie chcę wchodzić w wątek dlaczego takie są przepisy i kto je wprowadził, dlaczego były niezgodne z WADA, zostawmy ten temat. Wprowadziliśmy nowe rozwiązania. Proszę zauważyć, że jeszcze kilka miesięcy temu, gdy problem dopingu nie funkcjonował w przestrzeni publicznej, ministerstwo podjęło prace nad ustawą antydopingową, która powoła Polską Agencję Antydopingową, zwiększa kontrole antydopingowe, ustanawia status funkcjonariusza publicznego dla kontrolerów i zmienia jurysdykcję kar, przekazując je w gestię komisji a nie związków sportowych. Dotychczas polskie związki sportowe były sędziami we własnej sprawie. Wszystkie te przepisy zostały zmienione.

Pragnę wyraźnie zaznaczyć, pani poseł, że jako wybitna sportsmenka wielokrotnie poddawała się pani na pewno badaniom antydopingowym. Nie jest tak, że próbka jest podpisana: „Szymon Ziółkowski”, „Witold Bańka”, „Adam Korol”, „Małgorzata Niemczyk”, to są próbki szyfrowane, odpowiednio plombowane. Laboratorium antydopingowe, w związku z restrykcyjnym systemem WADA nie może wybierać, która próbka ma być przebadana wcześniej, bo należy do Adriana czy Tomasza Zielińskiego i trzeba zbadać ją wcześniej. Nasze laboratorium bada próbki nie tylko z Polski, ale też z innych krajów.

Trzeba też zauważyć, że w styczniu tego roku weszły w życie przepisy, że w niektórych przypadkach istnieje konieczność ponownego badania i wysyłania próbek do innych laboratoriów, czyli takiej konfrontacji. Te przepisy weszły w życie w tym roku i w znacznej mierze wydłużają proces badania.

Obecnie jest tak, że choćby laboratorium londyńskie (pan dyrektor Piechota mnie poprawi), gdy poprosiliśmy je o dodatkowe zbadanie próbki, wyznaczyło termin 6-7 tygodni. To miało być badanie zwykłej próbki a przepisy nakazywały dodatkowe badania. Proszę zauważyć jedną rzecz (to jest specyficzna sytuacja i chciałbym, aby to dotarło do wszystkich) laboratorium antydopingowe jest jednostką absolutnie niezależną merytorycznie. Wszelkie zmiany kadrowe w tym laboratorium muszą być konsultowane ze Światową Agencją Antydopingową. To nie jest tak, że jeśli ktoś zawalił, to minister może nakazać kogoś z laboratorium zwolnić. Niesie to za sobą bardzo duże ryzyko wykluczenia laboratorium.

Jest taki kraj za naszą wschodnią granicą, który tego rodzaju praktyki stosował i wpływał na sposób badania próbek, ale w odwrotny sposób, przejściem tajemnym.

Sytuacja prawna jest następująca: jako resort finansujemy laboratorium i komisję, ale nie mamy wpływu na to, kto kogo w jakim tempie bada, ani na ewentualne błędy, jeśli takowe nastąpią, w tym procesie antydopingowym.

Jeśli chodzi o nasze stanowisko w zakresie walki z dopingiem, myślę że wybrzmiało bardzo mocno i z tym dopingiem będziemy walczyli.

Jeśli chodzi o Polski Związek Podnoszenia Ciężarów – skończyła się kontrola, są pewne nieprawidłowości finansowe, które zostały w niej wykazane. Będzie koniecz-

ność zwrotu środków przez PZPC. Na pewno ta dotacja (skłaniamy się ku tej decyzji) ulegnie znacznemu ograniczeniu w zakresie sportu wyczynowego. Tak jak pan poseł wspomniał, nie ruszamy środków z FRKF na dzieci i młodzież, wierząc w to, że jest cień nadziei, iż młodzież w kategorii juniora młodszego będzie uprawiać tę dyscyplinę w sposób czysty. Otwarcie i konkretnie stwierdzam, że na sport wyczynowy dotacja zostanie bardzo mocno ograniczona.

Starty i kwestie szkoleniowe.

Szanowni państwo, nie chciałbym mieć wpływu na decyzje szkoleniowe i dobrze, że minister nie ma. To decyzja indywidualna. Wpadka Polskiego Związku Pływackiego (nie zgłoszono zawodnika, doszło do konfliktu między trenerami) – ani PKOl nie ma na to wpływu, ani ministerstwo, to kwestia błędów w związku i na pewno zmiany w nim są konieczne. Środków finansowych mieli bardzo dużo a – sądząc po ilościach odżywek, które zostały w wiosce olimpijskiej – myślę że za dużo. To moja drobna uwaga.

Anita Włodarczyk i siłownia na Skrze – z tego, co wiem, jedna ze spółek Skarbu Państwa zadeklarowała chęć wyremontowania tej siłowni, aby Anita mogła trenować w godnych warunkach.

Myślę, że dotknąłem wszystkie wątki, które państwo poruszyli.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Dziękuję.

Głos ma prezes Kraśnicki.

**Prezes PKOl Andrzej Kraśnicki:**

Dziękuję.

Pan minister odpowiedział na większość pytań, odniosę się do kwestii polonijnego centrum olimpijskiego.

Otrzymaliśmy około 300 tys. zł z Senatu, świadczenia rzeczowe ze strony MSZ. Kupiliśmy telewizory, aby można było oglądać igrzyska w strefie kibica. Otrzymaliśmy możliwość występów zespołów artystycznych dzięki Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Część z tych środków była przekazana za pośrednictwem konsulatu generalnego a część – bezpośrednio do komitetu olimpijskiego. Centrum było otwarte przez cały czas. Było specjalnie udekorowane. Odbyły się cztery wystawy: „Polska zaprasza", „Wystawa Światowe Dni Młodzieży", „Wiek sportu polonijnego w świecie" oraz „Poczet królów polskich". Współpracowaliśmy z Polską Organizacją Turystyczną. Część z tych wystaw była nasza własna.

Odbyły się spotkania środowiskowe, z młodzieżą brazylijską. Działalność ta była jednak ukierunkowana na Polonię. Zaprezentowano pięć filmów i dzieisięć dokumentów, które pokazywały polską kulturę i osiągnięcia gospodarcze. Jeśli chodzi o Dzień Polski, całość jest finansowana przez Polski Komitet Olimpijski.

To wszystko w skrócie.

W ekipie było też dwóch psychologów.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Pan poseł Kosecki wyszedł, może się obraził – biorę to na siebie i będę go przepraszał.

Wypowiedzą się pan poseł Baszko – po raz pierwszy oraz pan poseł Ziółkowski – z pytaniami uzupełniającymi. Później wypowie się ekspert, na końcu.

Rozumiem, że jeżeli pan prezes i delegacje muszą nas opuścić to teraz to zrobią a pan wiceminister, wraz z panem i panią dyrektor, zostaną i udzielą nam odpowiedzi.

Proszę bardzo.

**Poseł Mieczysław Kazimierz Baszko (PSL):**

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie prezesie, koleżanki i koledzy posłowie, nie ma Polaka, który by nie cieszył się ze zdobytych medali. Klub i trener szkolą zawodnika przez kilkanaście lat, aby osiągnąć wynik sportowy.

Pragnę podkreślić, jak duży wkład mają zawodnicy Ludowych Zespołów Sportowych. Biorą udział, zdobywają medale a środki finansowe dla nich są coraz mniejsze. Bardzo lubię lekkoatletykę, choć zaczynałem od piłki nożnej, panie ministrze. Należy zwrócić

uwagę na to, co będzie za 4 lata. Trzeba myśleć już teraz, jak tymi środkami finansowymi wspomóc te kluby.

Dla przypomnienia, w Słubicach w 23 lub 24 września odbyły się mistrzostwa w lekkoatletyce U16. Kluby LZS zdobyły na nich 29 medali. Zauważamy, że ministerstwo uznaje LZS za niepotrzebne. Coraz mniejsze są środki. Zacznijmy o tym myśleć. Zniechęcimy pasjonatów i trenerów, którzy szkolą zawodników osiągających wysokie wyniki. Na przyszłość, aby było za cztery lata więcej medali, trzeba to wspomagać. Wtedy będzie można cieszyć się z wyników.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Ziółkowski.

**Poseł Szymon Ziółkowski (PO):**

Dziękuję.

Chciałem przedstawić krótką dygresję jeśli chodzi o sytuację pani Włodarczyk. Trzeba uściślić pewne kwestie. Po pierwsze – Anita chyba 95% czasu trenuje poza miejscem zamieszkania, czyli poza Warszawą, w ośrodkach przygotowań olimpijskich, za granicą.

Druga kwestia – prezesem zawiadującym Skrą od wielu lat jest jej trener, to poniekąd jego problem, że siłownia wygląda tak, jak wygląda.

Trzecia kwestia – od wielu lat Anita sponsorowana jest przez jedną ze spółek Skarbu Państwa. Ten temat można było dawno załatwić, jeżeli teraz siłownia zostanie wyremontowana. Jeśli chodzi o rzutnię, jest w najlepszym porządku. Zdarzyło mi się na niej trenować, jest chyba z 2009 roku. Jeśli chodzi o rzut młotem, można powiedzieć – „nówka nieśmigana".

Jeśli chodzi o Anitę, sądzę że to jest podobna sytuacja jak z tym, że w Poznaniu rzucała pod mostem Rocha, bo nie miała gdzie trenować a to nie do końca prawda. Rzucała tam dlatego, bo nie chciało się jej na stadion dojeżdżać a tam miała bliżej.

To, co mówią media to jedno a jak sytuacja wygląda naprawdę, drugie.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Bardzo proszę, głos ma pan poseł Maciejewski.

**Poseł Krzysztof Maciejewski (PiS):**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, drodzy zaproszeni goście, wystąpię w nieco innej formule, w obronie sportowców.

Olimpiada to impreza sportowa o nieco innym charakterze, to nie są mistrzostwa świata. Każdy ze sportowców chce jechać i zdobyć jak najlepsze wyniki. To cieszy nas, Polaków. Uważam, że należy zachować kryteria i zastanowić się jak zrobić, aby ci, którzy jadą z niekoniecznie najwyższymi wynikami, mogliby nas cieszyć. Należy likwidować wszelkiego rodzaju patologie, które przy tej okazji się uwydatniają. Trzeba zastanowić się jak to zrobić, ale nie poprzez ograniczenie środków, to jest zła droga. Zawodnicy reprezentujący różnego rodzaju organizacje sportowe będą osiągali wysokie wyniki, jeśli będziemy im pomagali, to jest oczywiste.

Generalnie zastanowiłbym się nad sposobem eliminowania patologii w sposób błyskawiczny. Trzeba pomagać wszystkim sportowcom. Nie wierzę, że chociażby Fajdek jechał i nie chciał zdobyć złotego medalu. To była jego osobista sportowa tragedia. Nas też trochę zawiódł, ale sądzę, że będziemy się jeszcze cieszyli z jego wyników. On chciał ten młot niemalże rozerwać. Można się zastanowić nad tym, jak wpłynąć na jego psychikę, aby się nie załamywał przy tak wielkim wyzwaniu. Oczywiście, kolega Ziółkowski jest specjalistą, to jego dyscyplina, ale myślę, że jeszcze nie raz będzie cieszył nasze serca, jak i wielu innych sportowców. Generalnie moja uwaga dotyczy tego, że należy likwidować istniejące patologie. Nie podnoszę ciężarów, to sprawa dla mnie odległa. Zielińscy zawiedli nas na każdym froncie. Trzeba się zastanowić, czy to wyłącznie ich wina.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Pan poseł Rutnicki chciał jeszcze o coś zapytać a następnie głos zabierze ekspert Nowoczesnej.

**Poseł Jakub Rutnicki (PO):**

W nawiązaniu do wypowiedzi posła Szymona – rzeczywiście, jest nie fair, jak mamy złotą medalistkę a potem pokazujemy siermiężne warunki. Wiadomo, że chyba niepotrzebnie próbuje się to wykorzystywać politycznie. Jeśli jest taki problem, trzeba to załatwić. Jeśli prezesem jest jej trener, panie ministrze, wymalowanie siłowni nie jest problemem. Chyba, że to pokazywanie czegoś, czego nie ma. Jeśli jest, to powinno być załatwione w trzy minuty.

Odnoszę wrażenie, że nikomu na tym nie zależy. Być może osobom, które są najbliżej tego tematu.

Odniosę się jeszcze do jednej dyscypliny, której jestem wielkim fanem, mówię o siatkówce plażowej. Mieliśmy trzy pary, to wielki progres. W stosunku do Londynu było gorzej, ale cały czas będę się upierał, że jeśli chcemy, aby ta dyscyplina się rozwijała i było więcej szans medalowych, potrzebne są nam całoroczne ośrodki. Obecnie jest jedna sali a w Olsztynie, gdzie nasze kadry mogą trenować. Oczywiście, kadra trenuje na całym świecie, ale potrzebujemy miejsc, gdzie zaplecze mogłoby się rozwijać. Wiem, że są przygotowywane takie ośrodki w Spale i, chyba, w Poznaniu, który mam nadzieję, że wreszcie będzie gotowy. W poniedziałek pan rektor mówił, że są już gotowi, jeśli chodzi o budowanie centrum sportów plażowych. Mam nadzieję, że będzie dofinansowanie ze strony ministerstwa.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Chcę powiedzieć, że to stare myślenie, jak medalista apeluje o budowę, jej chodziło o cały stadion. Stadion nie jest potrzebny do rzucania młotem. Ona trenuje w ośrodkach COS, gdzie warunki dla polskich sportowców są coraz lepsze.

Pytanie: czy w Warszawie potrzebujemy stadionu lekkoatletycznego, na który trzeba byłoby wydać minimum 600 mln zł, aby miał jakiś standard? W Chorzowie już kończą budowę i mam nadzieję, że niedługo będziemy gościli na jego otwarciu.

Jeszcze słowo ze strony pana przewodniczącego.

**Poseł Marek Matuszewski (PiS):**

Odniosę się do słów pana Szymona Ziółkowskiego i Jakuba Rutnickiego, który znowu wzywa pana ministra do działania.

Pan minister powiedział, że podjęte będzie działanie poprzez odpowiednią spółkę Skarbu Państwa. Panie przewodniczący Jakubie, zrozumiałem to tak, że to zależy od trenera. Siłownia by była, gdyby pan trener się zgłosił, ale tego nie zrobił. Rozumie pan, że to było rozegranie polityczne.

Bardzo dziękuję za głos pana Szymona. Nie wiedziałem, uważałem tak, jak jest w przekazie, że minister w pewnym sensie też za to odpowiada. Teraz mamy lepszą wiedzę na ten temat.

Pan przewodniczący Jakub, który teraz mnie nie słucha, również dotrze do tego, że to nie jest problem po stronie ministerstwa.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Panowie, załatwmy to.

Bardzo proszę, zgłosił się jeszcze na zakończenie ekspert i będziemy zmierzali do konkluzji.

**Przedstawiciel sieci eksperckiej „Lepsza Polska" partii Nowoczesna Tomasz Kosior:**

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Dla osób, które mniej jeszcze nie znają chciałbym się przedstawić – nazywam się Tomasz Kosior i jestem krajowym koordynatorem do spraw sportu, turystyki i kultury fizycznej sieci eksperckiej „Lepsza Polska" Nowoczesnej Ryszarda Petru. To rozproszony *think tank*, zaplecze myślowe naszej partii. Reprezentuję posłów Nowoczesnej.

Chciałbym zadać pytanie a raczej – przyłączyć się do apelu. Myślę, że wszyscy będziemy zgodni, że brakuje na posiedzeniu udziału paraolimpijczyków, czyli przedstawicieli Polskiego Związku Paraolimpijskiego.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Drogi panie, jakby pan znał plan pracy to by pan wiedział, że poświęcimy temu odrębne nasze spotkanie. Jakie ma pan jeszcze pytania?

**Przedstawiciel sieci eksperckiej „Lepsza Polska" partii Nowoczesna Tomasz Kosior:**

OK, dziękuję bardzo, nie zapoznałem się, mój błąd.

Przyłączam się do apelu o uczestnictwo związków poszczególnych dyscyplin.

Mam pytanie do ministerstwa.

Czy jest jakiś długofalowy plan dotyczący wskaźników efektywności olimpijskiej, liczony poprzez iloczyn zdobytych medali do liczby osób, które uczestniczą w olimpiadzie? To zestawienie efektywności medalowej.

Pani poseł chyba przyłącza się do mojego pytania i apelu…

Moje drugie pytanie kieruję do PKOl: czy są zabezpieczone na najbliższe dwa i cztery lata środki na nagrody dla olimpijczyków?

Bardzo dziękuję.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Bardzo proszę o krótkie odpowiedzi na te dodatkowe pytania, te były konkretne.

Głos ma pan minister a następnie – Adam Krzesiński i pan dyrektor COS, jeśli będzie chciał.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:**

Może panu odpowiem, jeśli chodzi o zabezpieczenie środków budżetowych na nagrody.

Jak pan wie, budżet tworzy się z roku na rok. Te kwoty są zabezpieczone w środkach. Na cztery lata do przodu nikt panu nie da odpowiedzi, jakie będą środki, medale olimpijskie i nagrody. Możemy zrobić kalkulację, ale nikt panu dokładnej odpowiedzi nie udzieli.

Pani poseł, przygotujemy pani, zestawienia rekordów życiowych i wyników igrzyskach olimpijskich. Zdaje sobie pani jednak sprawę, że są sporty nieolimpijskie, sporty walki, gdzie rekordu życiowego nie da się łatwo uchwycić, jest niewymierny. Postaramy się pokazać, w jakich imprezach wysokiej rangi zawodnik startował…

**Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):**

Zawsze jest wynik życiowy.

**Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:**

Ale jak np. w zapasach…

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Bardzo proszę nie przeszkadzać, rozmowy proszę prowadzić w kuluarach…

**Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):**

Panie ministrze, wynikiem życiowym jest również zostanie mistrzem Europy. Jeśli nie ma wyniku sekundowo-odległościowego, jest wynik miarodajny, w których konkurencjach jest najlepszy.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Upominam sekretariat i panią poseł, nie może być tak głośnej dyskusji na sali.

Panie Krzysztofie, proszę wyjść z panem posłem.

**Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:**

Powiedziałem, że damy zestawienie ostatnich imprez międzynarodowych poprzedzających igrzyska i osiągniętych przez zawodników wyników.

Jeśli chodzi o psychologów, praktycznie wszystkie związki sportowe ich mają. Może być jedynie problem, czy wszyscy sportowcy chcą z nich korzystać i czy możemy ich do tego przymusić. To kolejny problem.

Jeśli mogę, odniosę się do dopingu.

Wiadomo, że najba – nie kilkadziesiąt. Nie jest to w Polsce problemem systemowym. To nie jest skala, która rzucałaby na kolana. Teraz mówimy, że Polska jest krajem, w którym powszechnie stosuje się doping a to nieprawda. Wziąłbym pod uwagę fakt, że to sprawy incydentalne, z którymi zdecydowanie walczymy.

Jeśli chodzi o kwalifikacje olimpijskie, można stosować różne algorytmy i przyjmować metody wysyłania zawodników na igrzyska olimpijskie. Mówię o igrzyskach, bo olimpiada to okres czteroletni pomiędzy igrzyskami a igrzyska to konkretna data przeprowadzonych zawodów. Jeśli chodzi o te kwalifikacje, możemy w temat wejść, ale nigdy nie będzie sprawiedliwie. Jeśli ktoś zdobywa kwalifikację olimpijską, zgodnie z wymogiem międzynarodowym, jak powiedzieć zawodnikowi, że nie pojedzie, bo będzie na 60. czy 40. miejscu. Duch idei olimpijskiej też powinien zostać. To największa impreza czterolecia i jeśli są kryteria, to trzeba się ich trzymać. Jestem przeciwny obcinaniu tych zawodników. Kryteria powinny być takie, aby w ostatniej fazie zawodnik prezentował wysoką formę.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Dziękuję panu ministrowi.

Bardzo proszę, teraz pan dyrektor. Pan poseł będzie zadawał pytania, a my nie uzyskamy odpowiedzi.

Bardzo proszę, głos ma pan sekretarz Adam Krzesiński.

**Sekretarz generalny PKOl Adam Krzesiński:**

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, jeśli chodzi o nagrody wypłacane przez PKOl, mamy zabezpieczone środki i w dniu dzisiejszym o godzinie 18 odbędzie się gala olimpijska, podczas której uhonorujemy naszych medalistów olimpijskich.

Na pytanie pana eksperta o środki na następne czterolecie – nie do końca rozumiem pytanie, czy chodzi o to, czy po następnych igrzyskach olimpijskich PKOl będzie miał pieniądze na nagrody? Najbliższe igrzyska odbędą się zimą 2018 roku. Nie mówimy w dniu dzisiejszym o budżecie PKOl na rok 2018, ale jestem przekonany, że będziemy mieli środki. Jak historia pokazuje, do tej pory zawsze wypłacaliśmy nagrody. PKOl podejmuje decyzję o regulaminie nagradzania medalistów mniej więcej na rok przed igrzyskami. Dlatego dopiero w lutym lub marcu przyszłego roku poznamy regulamin.

Chcę jeszcze raz podkreślić, że środki, które wypłacamy naszym medalistom za zdobyte medale pochodzą ze środków od sponsorów, nie są to pieniądze z budżetu państwa. Ministerstwo Sportu i Turystyki wypłaca medalistom drugą część nagrody. Zgodnie z tym, co powiedział pan minister Widera, oczywiste jest, że w budżecie ministerstwa takie środki będą przewidziane.

Jedną uwagę chcę przedstawić w zakresie liczby medali zdobywanych przez naszych reprezentantów i liczby osób, które jadą. Obecnie igrzyska olimpijskie to zawody, na które jeździ cały świat. Nie jest tak, jak wiele lat temu, że startowało nieco ponad sto krajów, obecnie startuje dwieście sześć. Wiele z nich, które kiedyś nie istniały w sporcie, lub istniały marginalnie, dziś go rozwijają. To dotyczy krajów Azji, Ameryki Południowej, Afryki. W wielu konkurencjach geografia sportowa bardzo się rozszerzyła. W związku z tym system kwalifikacyjny do igrzysk jest bardzo trudny. Nie jest tak, że każdy kraj wysyła na igrzyska kogo chce, ale tych, którzy się zakwalifikują, co jest bardzo trudne.

Szymon Ziółkowski patrzy na to oczami lekkiej atletyki, która jest preferowana przez MKOl i kwalifikacje są łatwiejsze – mamy kryteria A i B. Często dla zawodników średniego poziomu zdobycie kryteriów kwalifikacyjnych nie jest aż tak wielkim wysiłkiem. Jest wiele dyscyplin, gdzie startuje 8 zawodników, 16 lub 12. W grach zespołowych mamy po 12 zespołów. Nie znam więcej niż 6 krajów w Europie, które jeszcze zaostrzałyby kryteria kwalifikacyjne do igrzysk bardziej, niż narzuca to MKOl i międzynarodowe federacje sportowe. To pole do dyskusji.

Jeśli chodzi o liczbę medali, statystyka jest taka, że na igrzyskach olimpijskich startuje około 11 tys. sportowców i do rozdania jest 920 medali. Przypada więc mniej więcej jeden medal na dwunastu sportowców. W naszej reprezentacji startowało 240 zawodni-

ków, medale zdobyło 16. Gdyby było 20, mielibyśmy średnią wynikającą z liczby zawodników ogólnie startujących.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

Panie pośle, jedno słowo, bo mamy trzy minuty do końca.

**Poseł Tomasz Latos (PiS):**

Już bym zdążył powiedzieć. ..

Zgadzam się ze słowami pana dyrektora. Pytałem np. o kajakarstwo górskie. Tam kwalifikacje są takie, że wywalczamy miejsca, po czym z niezrozumiałych powodów nie wysyłamy zawodnika, który ma szanse, ale innego. Mówiłem, że nie stać nas na takie marnotrawstwo.

Proszę ministerstwo i PKOl, aby przyglądać się zasadom, jakie narzucają sobie związki.

**Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):**

To był apel, tym apelem skończymy.

O COS nie będziemy mówili. Nie ma kryzysu. Skocznia jest atestowana, może przyjąć Puchar Świata.

Szanowni państwo, zamykam posiedzenie Komisji.